

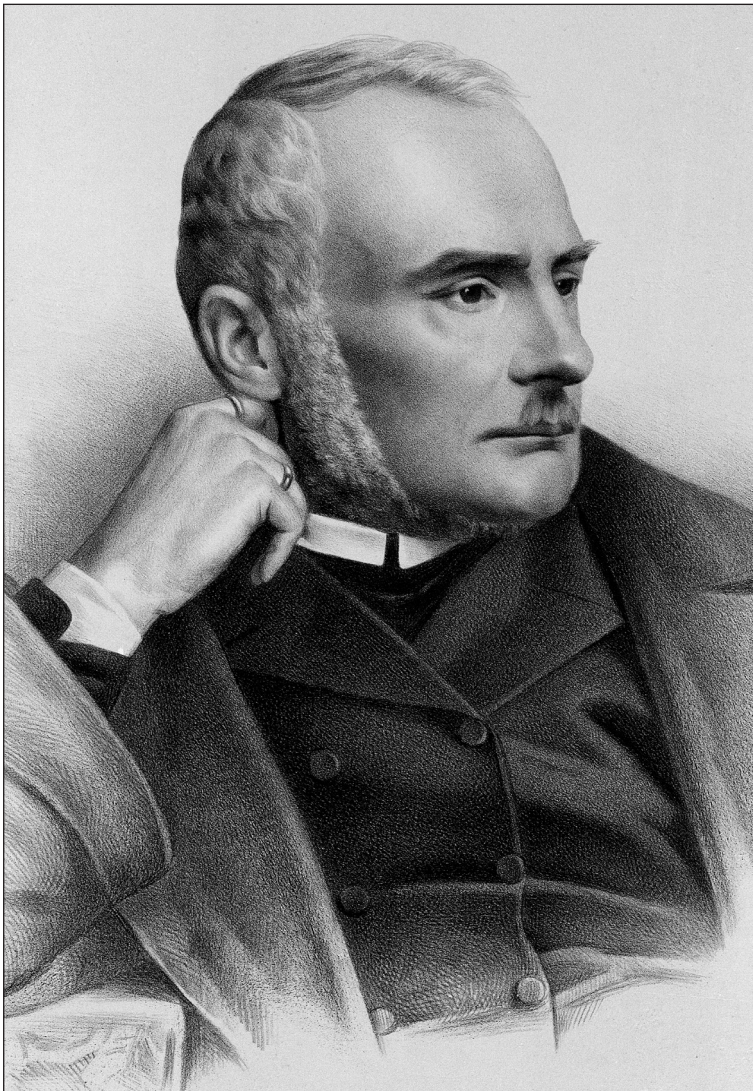
ZYGMUNT
KRA
SIN
SKI

R O S J A

A N T O L O G I A

wybór, opracowanie i posłowie
ANDRZEJ FABIANOWSKI





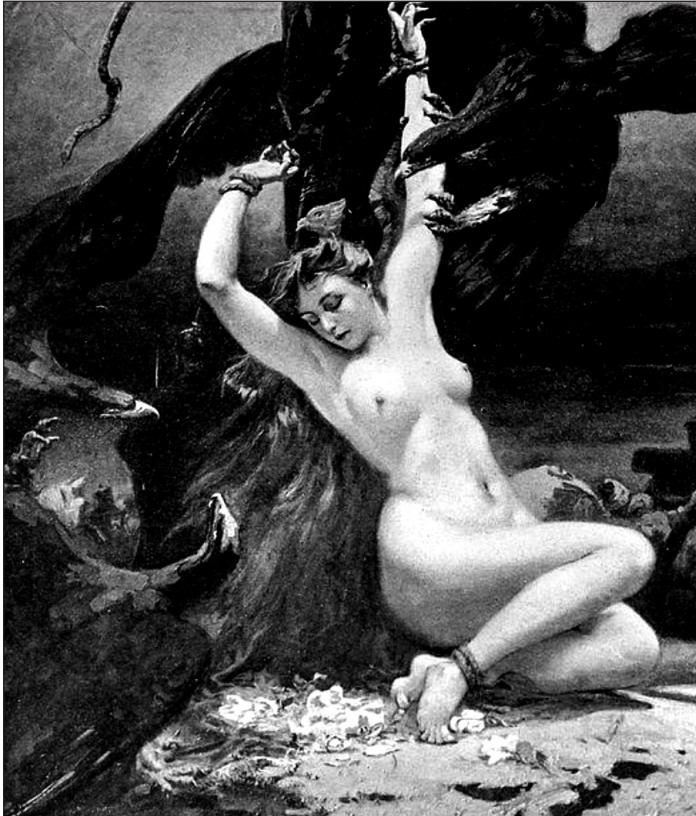
Zygmunt Krasiński
1812-1859

...

Niech tylko Polska, uniknąwszy zmoskwienia się w dziełach i w czynach, nie ulegnie zmoskwiczeniu przez teorie włościańskie i nie przyjmie, pod pozorem postępu, barbarzyństw moskiewskich, wydających się niektórym badaczom wielkimi rzeczami, bo są co do joty spełnieniem teorii zachodniego socjalizmu. Cywilizacje konające marzą to samo, co już się odbyło w poczynających. Trumna ma sny podobne do kolebki, ale to nie życie – u jednych to śmierć, u drugich to było dzieciństwem. W Rosji stan dzieciństwa się przechował, na Zachodzie chwila konania nadchodzi, stąd zgodność wyobrażeń i podziw wielu. Nie ma czemu się dziwić, ale jest nad czym płakać i co przeklinać!

Z listu do Władysława Zamoyskiego

...



Alfred Plauzeau «Pologne»

• WIERSZE •

JA CIĘ NIE ŻEGNAM – PRZEZ TO, CO ŚWIĘTEGO...

Ja cię nie żegnam – przez to, co świętego
 Czczę na tej ziemi – przez cześć kraju mego,
 Nie żegnam ciebie – przez Boga żywego,
 Nie żegnam ciebie – chyba z fali szumnej
 5 Wyrośnie dla mnie płynne wieko trumny,
 Chyba mnie porwą i pójdę, okuty,
 W zamarzłą wiecznych męczarni krainę
 Znieść karę za to, żem jedną miał winę:
 Że z czci nie byłem – jak podli – wyzuty!
 10 Lecz się nie lękaj! Mam stróża anioła,
 Mam gwiazdę moją – Miłość twą – na niebie,
 I choć mnie gwałtem Los dziś w drogę woła,
 Ja cię nie żegnam – bo wrócę do ciebie!

Ściśnij mi rękę, jak co dzień bywało,
 15 Gdyś mnie na krótką chwilę porzuciła,
 Wiedząc, żeś do mnie wnet powrócić miała –
 Ni myśl, żem zniknął – bo ze mnie zostało
 Przy tobie wszystko, co godne miłości –
 Nie postać moja – marny proch i kości –
 20 Lecz co nas zspala w nieśmiertelnych dwoje:
 To, co nie z prochu – ty wiesz – serce moje!

Molo [!] di Gaeta¹, 30 czerwca 1840

Wiersz pożegnalny skierowany do Delfiny Potockiej (zob. przypis, s. 263).

¹ Właśc. Moła di Gaeta – nadmorska miejscowość ok. 90 km na północ od Neapolu.

DO...

Wiem, dla mnie Sybir, powróż zgotowany,
Jeśli przed wami nie uniżę czoła,
Gdy duch mój krnąbrny kornie nie zawoła:
„Nie Bóg mi panem, lecz wyście mi pany.”

- 5 Lecz dajcie pokój, bo ze mnie nią będzie
Sługa pokorny. Z ojców mych się rodzę,
War krwi nie hańbą, lecz śmiercią ochłodzę
I sześć stóp ziemi¹ znajdę sobie wszędzie!

- Tam dom mój ciasny, lecz pełen wolności,
10 Lepszy niż zamki, w których królujecie!
Żaden z was do mnie nie przyjdzie tam w gości,
Pierwszy raz będę bez was na tym świecie!

- Wolno wam mówić, żem dziwak, żem dumny,
Prawda, trzymają się mnie dziwne smaki:
15 Od słońca z wami wolę ciemność trumny,
Od twarzy waszych – szkieletów robaki!

- Jest iskra we mnie, której nikt nie zdusi,
Jest duma we mnie, której nikt nie skusi,
By pokłon panom widomym oddała,
20 Niechaj więc ginie, nie tknięta i cała!...

Wiersz skierowany do Adama Sołtana (zob. przypis, s. 294) wysłany doń z listem z 8 sierpnia 1840 r.

¹ sześć stóp ziemi – miejsce na grób.

Gdybym was zdusić mógł w jednym objęciu
I stracić wszystkich do jednej otchłani,
Chciałbym po waszym zostać wpiekłowzięciu¹
I żyć na ziemi – dla mej drogiej Pani!

25 Lecz Pani moja już na marach kona,
Próchna świetelkiem tli Jej oko śniade,
Krucyfiks wzięła w ręce bardzo blade,
A trzy sztylety tkwią w głębi Jej łona!...

Ja nad tym łonem, ja trzymam gromnicę,
30 Ostatnim błyskiem oświecam Jej lice
I liczę chwile, gdy umrze ma droga,
I ja z Nią pójdę, gdzieś tam szukać Boga!...

Nie myślcie o mnie, proszę was, o wrogi!
Daremna praca! Oszczędźcie jej sobie,
35 Bo hańby nie chcę, a nie umiem trwogi!
Na mnie pokusę trza wynaleźć w grobie!...

A gdy umarłych wy kusić zdołacie
I podlić serca pod krzyżem cmentarzy,
Wtedy dopiero w mej podziemnej chacie
40 Ujrzycie podłość na mej trupiej twarzy!...

Na was więc czekam – tak – gdy serce pęknie,
Ale nie wprzód, bo z mlekiem wyssałem,

¹ wpiekłowzięciu – charakterystyczny dla Krasieńskiego neologizm utworzony przez analogię do wniebowzięcia.

Że was nie cierpieć jest święcie i pięknie,
I ta nienawiść mojem dobrem całym!...

45 Chyba ją sprzedam za polską koronę!
Za nic innego, nawet za zasłonę,
Co kryje posąg Boga nieznanego!
Wszechwiedzę Dobra i wszechwiedzę Złego!

Nie chciałbym zostać błękitów aniołem
50 I skrzydłem światu panować z oddali,
Gdybym miał wprzód bić przed wami czołem,
A wy nade mną z biczem pańskim stali!...

Tak żyłem, żyjąc – tak konając, zginę.
Wiem, że ufacie w wielką przyszłość, w siłę –
55 Niech i tak będzie – wam los, gdy przeminę.
Da świat ten cały – mnie jedną mogiłę!...

W ALBUMIE KONSTANTEGO GASZYŃSKIEGO

Może ja umrę, daleki od ciebie,
 Nie będziesz nawet na moim pogrzebie –
 Gdzieś na sybirskim potępienia polu
 Złożę mą głowę, pełną smętku, bólu,
 5 Moskiewskie pęta przed zgonem mi ręce
 Zwiążą – i skonam – u stóp kata w męce!
 Gdy serce moje w trumnie się spopiela,
 O zmarłym sercu pamiętaj niezłomnie!
 I morzom włoskim mów też czasem o mnie!
 10 Powtarzaj fałom: „Miałem przyjaciela!”

Aque Sextiae¹, 1843, 30 marca

Wiersz skierowany do przyjaciela, Konstantego Gaszyńskiego (zob. przypis, s. 255), pod którego nazwiskiem poeta wydał *Przedświt* (1843).

¹ Aque Sextiae – starożytna nazwa Aix-en-Provence, miejscowości na południu Francji, gdzie Konstanty Gaszyński przebywał na emigracji.

NA SYBIR!

Sprzed ócz, wam zniknę – jak fala, sprzed łodzi –
Sprzed, ócz wam zniknę – jak ptak, co odlata –
Sprzed ócz wam zniknę – jak sen, co odchodzi –
Odejdę od was w nieskończoność świata!

- 5 Odejdę od was cicho, niespodzianie,
Odejdę od was pewnie nocą ciemną,
Nikt mi nie ściśnie rąk na pożegnanie
I, jak z umarłym, nikt nie pójdzie ze mną!

- Na próżno składać będziecie narady!
10 Pytać się, płacząc: „Kędy jego droga?”
Bo wam ukryte zostaną, me ślady,
Jak ślad dusz, z trumny lecących do Boga!

- Lecz nie polecę ku wiecznej krainie –
Lecz nie odejdę ku kwiecistym brzegom –
15 Kat mnie popędzi ku Sybiru śniegom
I pamięć moja z serc waszych upłynie!